

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.
Kancel. w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitiowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Próbna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po takcie): Mk. 1.25 za wiersz petitiowy (str. 4 szp.).
Reklami: 1 Mk. za wiersz petitiowy (str. 4 szp.).
Wzrost handlowy: Mk. 1.25 za wiersz petitiowy (str. 4 szp.).

PLJE, Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: P. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTCERY**: w Klekocach, w Kaluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtuskach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy dla wszystkich naszych odbiorców kalendarz ścienny na rok 1918.

Coekola pokoju.

Wiedeński „Fremdenblatt” pisze:

Nadszpodzwanie korzystne wyniki dotychczasowych rokowań z Rosją tworzą w dalszym ciągu główny przedmiot dyskusji tutejszych kół politycznych. Jeżeli się zwąży, że od chwili rozpoczęcia oficjalnych rokowań w Brześciu Litewskim upłynął zaledwie jeden tydzień, to chyba trudno zaprzeczyć, że rezultat przechodzi wszystkie oczekiwania. Zdajono uzyskać zgodę nie tylko co do zasadniczych podstaw przyszłego pokoju, ale zatwierdzono już także cały szereg specjalnych kwestyj wielkiej wagi, co bezwzględnie świadczy o tem, że po obu stronach panuje nie tylko szczerzy zamiar, jak najrychlejszego uzyskania porozumienia, ale także przekonanie, że niema już mowy o możliwości ponownego podjęcia kroków nieprzyjacielskich między mocarstwami centralnymi a Rosją.

Opublikowany obecnie protokół trzeciego posiedzenia dowodzi, że rokowania prowadzone są w duchu istotnie pojedynczym i że obie strony okazują wiele ustepliwosci. Jasno wynika z tego protokołu, że Rosja od do zachodnich ziem państwa rosyjskiego, zamieszkałych przez narowosci obce, oświadcza swoje zupełne „desintereseement” i to bez żadnych merytorycznych zastrzeżeń, bo różnica, jaka zachodzi w tej sprawie między zapłatwaniami Rosji a mocarstw centralnych, jest właściwie czysto formalną i dotyczy tylko przeprowadzenia zasady samostanowienia.

Bardzo doniosłym jest również fakt, że Rosja nie myśli o żadnej wojnie gospodarczej przeciw mocarstwom centralnym. Przywrócenie stosunków, unormowanych dawnymi traktatami i zorganizowanie ruchu handlowego z Rosją, stanowić będzie dla mocarstw centralnych bardzo ważną ulgę przy dalszym prowadzeniu wojny przeciw zachodnim mocarstwom koalicyjnym.

Reasumując, stwierdzić należy, że sprawa pokoju z Rosją znajduje się na najlepszej drodze. Tutejsze kółki miarodajne są przekonane, że zawarcie tego pokoju jest prawie zapewnione.

Inaczej oczywiście przedstawia się kwestja pokoju ogólnego. Po oświadczeniu Pichona nie ulega już wątpliwości na, mniejszej, że Anglia i Francja na wezwania Rosji odpowiedzą odmownie. Wprawdzie „Manchester Guardian” stwierdza, że rząd angielski podda propozycje niemiecką dokładnemu rozpatrzeniu, ale wiadomo, że dziennik ten zawsze bardziej pojedynawo zachowywał Postawę, niż inne pisma angielskie, i że wyrażenie jego bynajmniej nie można uważać za wyraz opinii kół miarodajnych.

Ze Rosja przez odmowę odpowiedzi swoich sojuszników nie da się owinąć od zawarcia pokoju odrębnego, to wynika już z faktu, że delegaci rosyjscy, nie czekając odpowiedzi mocarstw koalicyjnych, dalej pertraktują z zastępcami mocarstw centralnych, o kwestiach specjalnych.

Na specjalnej konferencji przedstawiciele angielskich socjalistów, politycznych i innych korporacji, przyłączonych do „Partii Pracy”, przedłożyli memoriał, dotyczący celów wojennych.

Bowman odczytał list Lloyd Georgea, który wyraża, że polityka rządu angielskiego

go nie zmieniła się bynajmniej, gdyż nie wzniesły się wcale ideały, dla których Anglia walczyła, Anglia przyjęła wyzwanie Prus, chciała świat zwołać ostatecznie od nieznosnej zmory mializmu i stworzyć podstawę trwałego pokoju przez przywrócenie wolności ujarzmionym narodom i szacunku dla ustaw i traktatów. Co się tyczy celów wojennych, to oświadczenie w tym kierunku nie może być uciążliwe bez porozumienia z sojusznikami. Rządy koalicji mają zamiar złożyć wspólne oświadczenie co do tych celów.

Były minister socjalistyczny Henderson wśród niepokojów zgromadzenia oświadczył, że polityka „Partii Pracy” opiera się na trzech zasadach:

1) O ile możności szybko załagodzić konflikt na podstawie demokratycznej.
2) Umowy w sprawie terytorijów nie powinny być podkrywane względami aneksyjnymi i imperialistycznymi, ani strategicznymi, lecz postępową cywilizacją i względami na pokój świata.

3) Polityka handlowa po wojnie nie powinna się opierać na ucisku gospodarczym, ani odosobnieniu handlowem narodów nieprzyjacielskich.

Henderson usilnie domagał się wyjaśnienia celów wojennych i wśród głoszących krzyków opozycji oświadczył: Jest rzeczą bardzo możliwą, że obecne stanowisko Rosji wynika z tego, że nie określono dokładnie celów wojennych.

Zmoch na polskie kopisy w Rosji.

Przed kilku dniami nadeszła z Rosji wiadomość, że rząd bolszewicki kazal aresztować wodza polskich korpusów, gen. Dowbor-Muśnickiego, a podległą mu formację wojskową zamierza rozwiązać, względnie zreorganizować. Obecnie w organie bolszewickim „Prawa” z dn. 6 grudnia, znalazł się artykuł p. t. „Legjon polski”, rzucający światło na to tego zarządzenia. Otóż — jak się tego można było domyśleć — aresztowanie Muśnickiego nastąpiło nie z pobudek narodowych, lecz politycznych: bolszewicy widzą w tym wodzu polskim przedstawicielu „reakcji” i usuwają go „w interesie samych polaków. „Prawa” tak pisze:

„Korpusy polskie w armii rosyjskiej były tworzone jeszcze za czasów carskich. Tej organizacji podjęli się polacy czarnosieczni — narodowi — demokraci, aby za cenę krwi polskich robotników i wiośniaków kupić sobie u caratu i koalicji prawo gospodarowania po wojnie w Polsce, utworzonej dzięki łaskę zwycięzców. Rewolucja ludowa i następnie panowanie kadecijskie i koalicyjnego rządu Tymczasowego nie przerwały gospodarowania reakcyjistów polskich nad żołnierzami polakami w armii rosyjskiej. Burżuazyjne rządy Rosji pozostawiały narodowym demokratom zupełną swobodę działań, zapewne w tej nadziei, iż utworzone przez nich formacje przyczynią się też reakcyjnym rosyjskim. Na czele korpusu polskiego znalazł się jeden z najbardziej oddanych reakcji slug — gen. Dowbor-Muśnicki.

Dzielny (brawny) generał wprowadził do korpusu żelazną dyscyplinę. Zaoronił wszelkich zebrzań, organizację, komitety. Żołnierzom, którzy mieli niezadowolenie trafić do korpusu zostalo odczytane wszelkie komunikowanie się ze światem zewnętrznym. Im, jak i szerokiej publiczności, winowiono, iż są oni przeciwni jednemu dia walki na froncie przeciwko Niemcom, dla odwojowania Polski, w istocie zaś jednym z zadań korpusu była walka z rosyjską rewolucją. Generał Muśnicki niedawno oświadczył w pismach, iż jeżeli kwatery główna (Duchonin, Korotów) znajdą się w niebezpieczeństwie, to obowiązkiem polaków-żołnierzy jest bronić jej od wszelkich zamachów. Chodzi oczywiście nie o kwatery główną, lecz wyłącznie o to, że czarnosieczni polscy generałowie i cała burżuazja polska widzą

swoich przyjaciół politycznych w burżuazji rosyjskiej, w przeciwrwolucyjnych generałach.

Ostatnia opora reakcji rosyjskiej — kwatery główna jest zlikwidowana. Niezbędne jest także natychmiastowe zlikwidowanie i całej stworzonej przez polskich czarnosieczniów organizacji. Trzeba skasować Polski Naczelny Komitet Wojskowy i wyzwoliwszy z pańszczyzny żołnierzy polaków, wskazać im, dokąd ich prowadzić czarnosieczni mencyzy. Nie można dopuścić, aby w rewolucyjnej Rosji swobodnie była stwarzana reakcyjna organizacja, gotowa zaraz nazajutrz po zawarciu pokoju ruszyć do Polski, opanować tam polozienie. Wyzwoliwszy siebie proletarijat rosyjski, nie może patrzeć spokojnie na to, jak u niego kuja kajdany dla narodu polskiego.

Tak troszczą się bolszewicy o przyszłość Polaków.

Uwagi na czasie.

Pod powyższym tytułem „Dziennik Narodowy” kreśli uwagi, będące istotnie „na czasie”. Między innymi czytamy tam, co następuje:

„Rada Regencyjna oświadczyła... Rada Regencyjna wyzwała... Rada Regencyjna jest przekonania... Cały szereg podobnych enuncjacji czytamy w dzisiejszych dziennikach. Nie dziwi nas to — a jednak — widzimy w tem objaw niewyrobiaenia politycznego.

Rada Regencyjna sprawuje niejako godność panującego, a jako taka, nie może i nie powinna być wiązana w wir walk politycznych. Właśnie dlatego każda enuncjacja jej musi kontrasygnować prezes ministrów, jako zwierzchnik rządu odpowiedzialnego. Dlatego też enuncjacje panujących bezpośrednio popoście ograniczają się do mów tronowych — a ci z nich, którzy chętniej od innych głos zabierają, nieraz przysparzają swemu rządowi wielkich trudności.

Rząd odpowiedzialny, jego członkowie mają bez kwestji większą swobodę w wygłaszaniu swych zdań i niejednokrotnie z niej korzystają. Przemawiając w swoim imieniu, dają wyraz opinii rządu, który aprobuje ich zdania aż do chwili, w której odośny minister poprosi o dymisję.

Czasem podkreśla minister solidarność poglądu gabinetu — nigdy jednak nie pozwala sobie powoływać się na zdanie panującego. Zasada to stara i powszechnie przyjęta. Przestrzegać jej powinna nasza prasa, a obowiązują oni także ministrowi; nie powinni oni wyznaczyć się Radą Regencyjną w wygłaszaniu poglądów, jak to w ostatnich czasach miało miejsce. W razie potrzeby ona sama może przemówić do społeczeństwa, albo upoważnić kogoś do przemówienia w swoim imieniu.”

O rona prz. ciw gwa. towi u. Państwa.

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi odbyło się dnia 27 listopada 1917 roku w Kijowie, przy współudziale przedstawicieli Rady Ziemian, Związku oficyalistów, C. K. O., członków Polskiego Komitetu Wykonawczego i innych zaproszonych osób zgromadzenie poświęcone sprawie zabezpieczenia ludności polskiej, zagrożonej przez konfiskację własności rolnej. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono:

1. Wylonić przy Polskim Komitecie Wykonawczym komisję, składającą się z przedstawicieli Rady Ziemian Związku oficyalistów dla opracowania sposobów ratowania ludności polskiej, pozbawionej środków do życia, dachu i mienia przez ustęp uniwersalu ukraińskiego o konfiskacie;

2. Odwołać się do Związku oficyalistów rolnych, aby ten niezwłocznie zwrócił się do Rady ukr. z kategorięznym zastrzeżeniem, że odpowiedzialność za skutki uniwersalu w stosunku do interesów warsiw pracujących w rolnictwie niem ciężarem na nią wyłącznie spa-

da, i stanowczo żądać natychmiastowego zwrotu strat z tego powodu wynikających;

3. Rozesłać w imieniu Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, niezwłocznie okólnik do komisarzy P. K. W. ze wskazówkami, aby ci w porozumieniu z miejscowymi oddziałami Związku oficyalistów i Rady Ziemian gromadzili środki i zainicjowali akcje ratownicze.

Manifestacja wygnanców.

Krytyczne położenie wygnanców-polaków, pozostających pod opieką Polak. Tow. pomocy ofiarom wojny, spowodowane ostatnimi wypadkami, skłoniło sekcję kijowską P. P. S. do zorganizowania manifestacji wygnanców-polaków. Tlum wysiedleńców zebrał się przed lokalem Tow. pomocy ofiarom wojny. Po przemówieniach członków Komitetu Wykonawczego P. P. S. pp. Korsaka, Łukaszewicza i Niedźwieckiego, pochód ruszył do pałacu, gdzie mieści się Kasa robotnicza i żołnierska.

Pp. Łukaszewicz i Korsak zwrócili się z żądaniem do przedstawicieli Komitetu rewolucyjnego, by wraz z Radą delegatów robotniczych i żołnierskich zajęli się też ze swej strony losem wygnanców, podkreślając przytem, że wysiedleńcy-polacy dają żywiłowo do powrotu do kraju choćby w drodze otwarcia frontu.

Przedstawiciele Komitetu rewolucyjnego, oraz Rad przyrzekli poparcie. Następnie pochód skierował się do sekretariatu generalnego. Tam pp. Łukaszewicza i Korsaka przyjął „komisarz chelmski” p. Łaski, który nie dał określonej odpowiedzi, a tylko obiecał przedstawić sprawę do rozpatrzenia sekretariatu generalnego.

Ruch pogromowy w Rosji.

Jak donosi „Russkoje Slowo” w nrze 213, ruch pogromowy w gub. riazackiej, zwłaszcza w p.w. spokokowskim dosięga niebywanych rozmiarów. Do niedawna w p.w. tym panował spokój, mimo to w ciągu dni ostatnich około 50 majątków, w ich liczbie majątki: Byrdina, Miasojedowa, Łaradziewa, Nikitina, A. Zielina, Abramowa, Beryna, Diotowskich, Klimowa, Iatarinowa, Ema, Gorbaczewa, Bałaszowa, hr. Suwałkowa, br. Szulginów, Martynowa, sukcesorów bohatera wojny obecnej Gobiato, Czulkowa, Szewjewa, Koczelowa, Szyłowskich, krochmalnie Golikowów (zrabowano do 150,000 pudów krochmalu) i t. d.

Złupiono piasorzyński majątek rządowy znany z wzorowej hodowli bydła. Nie oszczędzono nawet szkoły rolniczo-gospodarskiej.

Słaty wielomiljonowe, nie dające się nawet określić w przybliżeniu.

Do ziemianna Czumowa pogromcy strzelali, przele zoberli on z żoną do Kiazania półodnany. Pozostali w majątkach ziemianie usiekają w pańszczyznym strachu do miasta.

Pogromy dokonywane są z pewną metodą, prawow. i tak np., przystępując do pogromu w majątku A. Nizimowa, ucopi na specjalnem zebraniu uchwalili, że wszystkie zabudowania zostaną rozebrane i podzielone, ogrody, szkółki i park zostaną wykopane i t. d. Wobec owocowe w tym majątku były bodaj że najlepsze w Rosji, przemijające, obsługiwały sierpe gubernij.

Komendosowany do tego powiatu przez Radę delegatów robotniczych i żołnierskich delegat od spraw sprawozd., chor. Gorbienko, zapowiedział, że pogromy dokonujące się w okolicy, składają się z zomyerzy ryzanickiego garnizonu, która jest bezsilna.

W okolicy ochrony rozgromiono majątki: Wolkońskiego, Karackiewicza, Szewjewa, Dęgóradowej, Dwuchostowa, Szatłowa, Łanowa, Salawowa, Buzdymowa, Iolwaki Kanajewa, Szwabowa, Szwabowa,

stawskiego, Rogowa, Tanszirowa i innych. Wszystko zboże złupiono.

Pogromcy, uzbrojeni w bomby i rewolwery, operują bandami.

Wysłańcom komisji aprowizacyjnych zabierają konie i uprzęż.

Obok majątków łupione są i gospodarstwa kmieci - szeregowców. Ograbiono przybyłych na urlop żołnierzy Szatłowa i Baranów - zabrano nawet buty.

W powiecie szerzy się pijaństwo. Wokół morza „samogutki“.

Gorwienko prosi o zorganizowanie wojska, celem zaprowadzenia ładu w powiecie, proponując zwerbowanie w tym celu ludzi z gubernij dotkniętych głodem.

W pow. Dankowskim rozgromiono 16 majątków. Czynna tam komisja śledcza spotkała się z oporem chłopów, podlegających przez agitatorów.

We wsi Krinkówce doszło do starcia z chłopami, nie dopuszczającymi milicji do dokonywania rewizji i odbierania łupu, której towarzyszyła kawalerja. Żołnierze dali salwę, przyczem zabito trzech chłopów, reszta rozbiegła się, zaprzestając oporu.

Obecnie prowadzone jest śledztwo w sprawie pogromów, przyczem winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Do Skopin wezwano wojsko.

W pow. Raniemburskim złupiono stadninę koni i było rasowe w majątku Oznobiszyna, w pobliżu Mitiagina.

W pow. Riazzańskim złupiono majątek Jełaginów. Obory i stajnie spalono. Wszystko, co się dało wywieziono. Bydło uprowadzono.

W pow. Michajłowskiemu sytuacja groźna. Dowódz zbóż i bezpieczeństwo delegatów aprowizacyjnych zagrożone. Wezwano kawalerję.

W pow. Kacimowskiemu chłopci złupili gorzelnię i majątek hr. Szemiakinów.

Pogrom został spowodowany tem, że chłopci dowiedzieli się o zniszczeniu zapasów wódki. Tłum chłopów przyszedł zapytaniem.

— Dlaczego spuszczać spirytus, jakim prawem? Dlaczego ma on być zniszczony?...

Służba i robotnicy folwarczni, obsługa gorzelni, oraz funkcjonariusze akcyzy zbiegli. Gorzelnia splonąła. Rabunek gorzelni i majątku trwał 3 dni.

Mr. Czernin o sprawie Polski

Ogłoszone urzędowe sprawozdanie zagranicznej komisji delegacji węgierskiej o wywodach ministra spraw zagranicznych. Stwierdza on z zadowoleniem rozpoczęcie rokowań rozejmowych z Rosją, oraz wita proklamowanie Polski samodzielnym królestwem i w sprawie tej tak dalej mówi:

„Zawarcie pokoju z Rosją nie stoi też na przeszkodzie to, że Austro-Węgry proklamowały zajęte przez nie Królestwo Polskie aktem z 5 listopada r. z. samodzielnym, konstytucyjnym państwem i przez to wykluczyły wielki obszar z faktycznego stanu posiadania rosyjskiego państwa. Decyzja ta, tak ważna historycznie, nie sprzeciwia się naszym celom pokojowym, a rząd rosyjski nie odmówił jej uznania, tembardziej, że odpowiada ona postawionej przez przedstawicieli państwa rosyjskiego zasadzie stanowienia narodów o samych sobie.

„W zgodzie z oświadczeniem tak parlamentu, jak rządu komisja parlamentu węgierskiego, powołana do obrad nad wspólnymi sprawami, wita z wielką radością i sympatją odbudowanie samodzielnego Królestwa Polskiego w przekonaniu, że braterskie stosunki, które naród polski i węgierski łączą w przeszłości, odżyją znów z chwilą powstania Królestwa Polskiego.

„Naturalnie, stawiamy żądanie, aby organizacja nowego samodzielnego Królestwa Polskiego była przeprowadzona w taki sposób, aby z niej nie wynikały żadne szkodliwe następstwa dla konsystencji monarchji i dlatego dualistycznego stosunku równości, który właśnie w tej wojnie okazał się fundamentem monarchji“.

Ze względu na odmowne stanowisko nieprzyjacielskich państw zachodnich hr. Czernin oświadcza: nie pozostał nam rzeczywicie nic innego, jak zmusić naszych nieprzyjaciół do pokoju, a ci, których zachcianki zdobywcze winne będą dalszej wojnie, będą musieli ponieść skutki swego postępowania i zapłacić odpowiednie odszkodowanie za narzucone nam ponownie ofiary.

Minister Steczkowski w Wiedniu.

Wiedeń, 31 grudnia.

„Polnische Stimmen“ donoszą: Minister skarbu Dr. Steczkowski bawił parę dni w Wiedniu i konferował z wielu osobami (urzędnikami bankowymi i państwowymi funkcjonariuszami), których zamierza się powołać do powstania ministerjum skarbu.

Rokowania po części ukończone. Dr. Steczkowski odjechał do Warszawy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Wielka kwatera główna d. 1-go stycznia 1918 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

W lesie Houthouster i pod Paschendale ogień artyleryjski chwilowo wzrastał. Silne angielskie natarcie wywiodło na południowym wchodzie od Monchy rozchwiało się. Podczas drobnych utarek rozszerzono na południe od Marcoing zdobycz terytorjalną z dn. 30 grudnia. Liczba jeńców powiększyła się o jednego oficera i 70 żołnierzy.

Manifestacja pokojowa.

Petersburg, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.)

Ag. petersburska donosi: Dn. 30 grudnia odbyła się w Petersburgu o. zymia manifestacja z powodu wyników rokowań pokojowych.

Manifestacje rozpoczęły się i trwały do g. 5-ej po południu.

Co do wspaniałości równała się ona manifestacji 1-go maja.

Jest to ponownym dowodem jedności robotników, żołnierzy, włościan i marynarzy.

Nadzjeje na pokój powszechny.

Budapeszt, 1 stycznia.

Internowany w Budapeszcie jeden z wyższych urzędników londyńskiego trustu stalowego „United Steel Company“, do zarządu którego należy między innymi również lord Landsdowne, inż. Billington, otrzymał od dyr. wspomnianego trustu, Beforda list z Londynu treści następującej:

„Panie inżynierze, powołując się na nasz ostatni list, prosimy pana o niepodejmowanie się spełniania żadnych obowiązków, któreby go obligowały na czas dłuższy. Mamy poważne dowody do twierdzenia, że przed sierpniem roku 1918 żadne przeszkody na powrotu pańskiego do ojczyzny istnieć nie będą“.

List ten dowodzi, że w angielskich sferach przemysłu wojennego panuje przekonanie, że pokój powszechny zawarty będzie w ciągu roku 1918.

Lansing nie ma nic do powiedzenia.

Amsterdam, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.)

„Times“ donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Lansing, zakomunikował przedstawicielom prasy, że nie ma nic do powiedzenia w sprawie deklaracji Czernina w Brześciu Litewskim. Urzędowo nie będzie ona prawdopodobnie przyjęta nawet do wiadomości.

Narady w Paryżu.

Paryż, 1 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Ag. Havasa donosi: Wczoraj wieczorem przybyli tu: Bonar Law i Chamberlain.

Podziękowanie Persji.

Berlin, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.)

Doniesienie biura Wolffa: Póseł do parlamentu perskiego, Tagizadeh, nadesłał do kanclerza Rzeszy depezę następującą:

„W imieniu całego narodu perskiego, komitet narodowy perski w Berlinie ma zaszczyt wyrazić swoje entuzjastyczne uczucia wdzięczności cesarskiemu rządowi niemieckiemu z powodu życzliwego i skutecznego poparcia sprawy opuszczenia przez obce wojska ziemi perskiej. Wdzięczność nasza jest tem większa, że cały artykuł 10-ty o zawieszeniu broni sformułowany został jedynie z punktu widzenia pozanawiana wolności, samodzielnosci i terytorjalnej nietykalności neutral. państwa perskiego. Żywimy nadzieję, że po tym życzliwym akcie, będącym samo przez się promiennym dowodem, jak dale. państwo niemieckie jest istotnym obrońcą wolności narodów „nastąpią nowe kroki, konieczne dla zupełnej samodzielnosci Persji i uwolnienia jej z więzów, nie dających się pogodzić z zasadami wolności“.

Wizyta w Rzymie.

Lugano, 1 stycznia.

Agencja Stephani'ego donosi:

Przybył do Rzymu przez szwajcarską granicę...

Grupy wojsk: niemieckiego następcy tronu i ks. Albrechta.

Na północ od Pressnesi po obu stronach Ornes, jak również na północ i południe od St. Michiel działalności artyleryjska chwilami ożywała.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

Zadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren walk.

W okolicy Monte Tomba w ciągu dnia trwały gwałtowne walki artyleryjskie. Pierwszy General - Kwatermistrz. Ludendorff.

Republika Moldawska.

Londyn, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Reutersa donosi z Petersburga: W Bessarabji ogłoszono republikę Moldawską z pozostaniem w federacji rosyjskiej.

Fort w powietrzu.

Sztokholm, 1 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Fort p. n. „Piotr I-szy“ pod Kronształem, wyleciał w powietrze.

Nowa rada ukraińska.

Berlin, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.)

Ogłoszony we wczorajszych piśmie telegram powitalny rosyjskiej Rady pełnomocników ludowych do Ukrainy skierowany był, jak się okazuje, pod adresem nowotworzonej „Ukraińskiej Rady robotników i włościan“.

Nowy ten rząd utworzył się jako przedstawienie dotychczasowej centralnej Rady ukraińskiej.

Carson o związku narodów.

Haga, 1 stycznia.

Biuro Reutersa donosi: W komunikacie, przeznaczonym dla prasy, pisze Carson:

„Henderson w jednej ze swych ostatnich mów powiedział, że ja miałem odrzucać wszelką myśl utworzenia związku narodów.

Nie wypowiedziałem się nigdy w podobnym duchu, natomiast zwróciłem uwagę na fakt, że wielu polityków wypowiada na ten temat mnóstwo nierozsądnych i nielogicznych poglądów i że trzeba ostrzedz naród, by przeprowadzając w praktyce ideę związku narodów, nie popełnił błędów, któreby się potem na nim ścierały.

Tylko, po uwzględnieniu całego szeregu warunków i zastrzeżeń, można będzie mówić o uczynieniu tej wielkiej idei“.

Posiedzenie Rady z 3-gą kowej.

Monachjum, 1 stycznia.

„Korrespondenz Hoffmann“ donosi: Komisja dla spraw zagranicznych Rady związkowej Rzeszy niemieckiej zbierze się w d. 2 stycznia na posiedzenie, w celu omówienia ważnych spraw polityki bieżącej.

Nie było konferencji.

Sztokholm, 1 stycznia.

Biuro prasowe rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych, Trockiego, ogłasza, że wiadomość o konferencji delegatów niemieckich z przedstawicielami prasy rosyjskiej w Brześciu Litewskim jest zmyśloną. Podobnej konferencji nie było.

Armja węgierska.

Budapeszt, 1 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Węgierskie biuro koresp. donosi: Prezes ministrów Weckerle otrzymał zgodę króla na ustaloną w szeregach program jednolitej partji rządowej.

Ponieważ głównym punktem tego programu jest przynajmniej częściowe utworzenie samodzielnego armji węgierskiej, przeto zgoda króla zaspokaja jedno z najgorętszych życzeń narodu węgierskiego.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Imienia Jezusa. Jutro Daniela M.

Nowy Rok w Ratuszu.

Wczoraj o godz. 11 rano w sali ratuszowej zgromadzili się prawie wszyscy radni miasteczka z prezesem Adolfem Suligowskim i wiceprezesami d-r'em Józefem Zawadzkiem i Arturem Śliwińskim na czele.

Pierwszy przemówił, składając życzenia, zastępca prezydenta miasta, inż. Drzewiecki. Odpowiedział gorącą mową prezes Suligowski, pomiędzy innymi witał serdecznie radnego rejeanta p. Marka Borkowskiego, który świeżo powrócił do Warszawy.

Poprzednio wyżsi urzędnicy magistratu składali życzenia zastępcy prezydenta.

Przemawiał burmistrz Chmielewski, poczem wygłosił krótkie mowy pp.: Drzewiecki i mecenas Adolf Suligowski.

O naradzie politycznej.

Z powodu narady politycznej, odbytej u p. Eigera z udziałem ministrów w sprawie żydowskiej, „Moment“ zamieścił artykuł zakończony taką konkluzją:

„Jasne jest, że narady tej w śaden sposób uważać nie można za żydowsko-polską, na której dwie strony się porozumiewają. Jasne jest także dla każdego człowieka obiektywnego, że takie narady nie poruszają miejsca sprawy żydowskiej w Polsce. Nie widzimy, jaką mogą przynieść korzyść. Zato jednak z pewnością twierdzić można, że skądą wyrządzić mogą tem, iż odsuwają wciąż dalej możność porozumienia żydowsko-polskiego w sensie mowy prezesa ministrów. Rokowanie z kompanją niepopularną w środowisku żydowskim, nie mającą absolutnie zwolenników wśród ogółu żydowskiego, nie może doprowadzić do czegoś innego, jak tylko do bezpodlegnego wzburzenia“.

Memoriał rzemieślników.

Onegdaj burmistrz m. st. Warszawy, p. Chmielewski, wręczył memoriał centralnego związku rzemieślników żydowskich prezesowi tego związku, inż. Poznanskiemu, wyrażając szereg żądań, które p. burmistrz obiecał rozważyć.

Protesty.

Prasa żydowska donosi, że niektóre zrzeszenia żydowskie wysłały w tych dniach do ministerjum oświaty i wyznani protesty przeciw pewnym uchwałom „Komisji żydowskiej“, obradującej przy temże ministerjum. Podobnie komisja „Związku rabinów“ na pierwszym posiedzeniu w Warszawie wypowiedziała się przeciw pewnym uchwałom rzeczonyj „komisji żydowskiej“.

Podział jatek.

Sprzedż mięsa monopolowego w Warszawie powierzono świeżo 83 jatkom chrześcijańskim i 55 żydowskim, przyczem chrześcijanie będą sprzedawać tylko t. zw. „trefne“ mięso, którego żydzi nie używają; resztkę zaś żydowscy — jedno i drugie. Z powodu tego chrześcijanie występują o powiększenie dla nich liczby jatek, uważając że otrzymali ich za mało.

Noc sylwestrowa.

Zakończenie starego roku obchodzono nocą wczorajszą niezwykle hałaśliwie, acz zabawa, przynajmniej w części, nie była ogólną.

Najweselej było na festynie sylwestrowej w Dolinie szwajcarskiej, gdzie tłumnie zgromadzoną publiczność zabawiali artyści z „Czarnego Kola“ i „Mirazu“. Zabawa przyniosła spory zasilek Kolu wpisów szkolnych.

Pozatem wczoraj sylwestrowe urządziły niektóre stowarzyszenia. Naogół jednak nie było „przeludnienia“.

Niektóre natomiast zapelnily się kawiarnie, zwłaszcza popularniejsze. W restauracjach i jadalniach panowały pustki.

Do rana walewały się po mieście grupki sylwestrowiczów, zapelniając ulice gwarem i wesołością, niezawasz w przednim gatunku.

Ze sportu.

Nowe boisko sportowe.

Stosownie do rozwoju sportowego Warszawy, zdobywa się ona na coraz liczniejsze boiska sportowe. Po szczupłej i ścieśnionej uciążliwymi warunkami „Agrykoli“ powstało nowe boisko, zaopatrzone w najnowsze urządzenia w zastosowaniu do piłki nożnej i lekkiej atletyki, w parku Skaryszewskim. Zostało ono już w znacznej części wytykane przez akademickie stowarzyszenia sportowe.

Niezadłgo przybędzie Warszawie trzecie boisko na Dynasach, gdzie od dłuższego czasu trwa praca nad zasypaniem kulejącego tam sadzawki. Na miejscu jej powstanie niezadługo nowe boisko piłki nożnej, bardzo cenne (zwłaszcza po spaleniu się mostu Poniatowskiego, łączącego Warszawę z parkiem Skaryszewskim) ze względu na swe dogodnie położenie w śródmieściu.

Boisko to będzie czynne już od nowego sezonu letniego i niewątpliwie zgromadzi na swym terenie pierwszorzędne kluby i stowarzyszenia sportowe Warszawy.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z konferencji nauczycielstwa polskiego.

Onegdaj trzydniowe konferencje nauczycielstwa polskiego zostały zakończone o godz. 7 wieczorem.

Dzień rozpoczęty został zaimprovizowaniem przed zebranymi wzorowej szkoły trzypodziałowej, poprowadzonej przez p. Kilańskiego, nauczyciela szkoły łódzkiej wzorowej. Następnie wygłosił referat specjalny dyr. Radwański o bibliotekach szkolnych dla dzieci. Cel referatu był ten, ażeby przez planowo zorganizowane czytelnictwo wskazać na konieczność zaszczepiania w dziedzinie zmiłowania do książek i tą drogą rozwinięcia w niższych klasach narodu potrzeby bezustannej pracy nad sobą.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili wniosek, podany przez p. Bilskiego, treści następującej: „Zebrani na konferencji dnia 31 grudnia 1917 r. nauczyciele okręgu łódzkiego uznają, że należąca im jest otwieranie bibliotek szkolnych dla dzieci, niezależnie od jakichkolwiek bibliotek już istniejących“.

W porze poobiedniej nastąpiła ogólna dyskusja i krytyka całego omówionego w czasie konferencji materiału, poczem o godz. 7 wiecz. wygłosił ostatni referat p. Petrykowski na temat „O korespondencji nauczyciela z władzami“. Na tem konferencja została zakończona.

Na mównicę wszedł inspektor Remiszewski, który zamknął konferencje przemówieniem, w którym podniósł dotychczasowe bohaterstwo nauczycielstwa polskiego w walce o szkołę narodową. Jeżeli do dziś nauczycielstwo pracuje w strasznie ciężkich warunkach, trzeba to służyć na karb czasu wojennego, czasu przejściowego. Wkrótce—zdaje się—nadejdzie chwila upaństwowienia oświaty ludowej prywatnej, a wtedy nauczycielstwo, które dotychczas czuło się jakby osamotnione, dozna się zasłużonego uznania za swą pracę.

Obecny liczny zjazd dowiódł potrzeby wzajemnego porozumienia się. Przez konferencje nauczycielstwo ma możność doskonalenia się w metodach nauczania oraz wymiany zdań w kwestiach dotyczących się bytu materialnego.

Mówca zakończył przemówienie życzeniem, aby nauczycielstwo polskie, po latach męczeństwa, niewoli i prześladowań, po latach biedy i niedoli, doznało się jaknajprędzej możności swobodnej i intensywnej pracy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, oraz uznania za trudny swe ze strony społeczeństwa polskiego.

Konferencja zakończyła odegrana przez amatorów komedijka, a wieczór

Sylwestrowy zebrani spędzili na wspólnej kolacji w salonach Stow. nauczycieli chrześcijań, gdzie na pogawędce przeszło im kilka miłych godzin.

Statystyka ludności.

Biura rozdawnictwa kart chlebowych rozpoczęły wydawać ludności specjalne kwestjonariusze, opracowane w celach statystycznych. Kwestjonariusze zawierają następujące pytania: ilość osób, płeć, wiek, stan cywilny, wyznanie, zajęcie przed wojną, zajęcie obecnie, do jakiej szkoły uczęszczał dzieci, z ilu pokojów składa się mieszkanie.

Wobec doniosłości tej statystyki ludność powinna wypełniać kwestjonariusze starannie i dokładnie.

Z polsk. Tow. badań nad dziećmi

Bbli teki polskiego Towarz. badań nad dziećmi otwarta jest do użytku na mescu w środę i soboty od godz. 5 do 7 po poł., w niedziele od 11 do 1. Osoby, posiadające zebrań przedwojennych i książki Towarzystwa, proszone są o zwrot takowych.

Przeniesienie biura karty chlebowej.

Ucząstek karty chlebowej № 40 został przeniesiony z ulicy Kruczej 12 na Brzozową № 4.

Przedstawienie akademickie.

W celu przybliżenia z pomocą swym niezamierzonym kolegom, słuchaczom warszawskich warszawskich zainicjował w czwartek, dnia 2-go stycznia 1918 r. przedstawienie w Teatrze Polskim. Dana będzie 8-aktowa komedia Al. Hara „Szarzy i miodzi“.

Pozostałe bilety są do nabycia codziennie od godz. 12 do 1-jej i od 5 do 6-jej w cukierni p. Gosińskiego.

Z gminy żydowskiej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu gminy, po wczepniacej dyskusji na sprawę budżetu na rok 1918 w drugim czytaniu, postanowiono uwzględnić tylko rzeczywiste potrzeby gminy. W tym określono na merck 667,834, z której to sumy przysłała na podatki gmina, około 800 tys. cyfry marek. Następnie rozstrzygnięto szereg dylematów w sprawie 8-actwej komedii Al. Hara „Szarzy i miodzi“, w myśl uchwały Rady Miejskiej. Natomiast uwzględniono wydatki na utrzymanie umiarkowanych chorób w szpitalu gminnym, wobec tego, że liczbą zachorowań tych rośnie w zatrważający sposób, a zapoczątkowany przez centralny Komitet szpitali pomimo wybudowania kompleksu „machów, nie może być obecnie wykonywany wewnątrz. Tym samym dział ten powiększy się o 14,000 mk. Dalsze czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Postanowiono pozatem wystosować memoriał do władzy nadzorczej, dowodzący, że miejscowa gmina nie może przejąć na siebie udziałów zapomni biednym żydom tutejszo pochodzenia, przebijającym obecnie w Warszawie, gdyż rozporządzenie zarządu cywilnego z dnia 6 grudnia 1916 r. nie stanowi prawa międzynarodowego, a jest tylko obowiązującym dla warszawskiego general-gubernatorstwa.

Projekt komitetu opieki nad bezdomnymi sierotami w sprawie urzędowania schroniska zaakceptowano i postanowiono zarosnąć członków komitetu na posiedzenie, celem omówienia a szeregówi ocarowania regulaminu. Odegnano sekcji zysnościowej żyd. Towarz. dobroczynności an. Urysonowi i Sametow oświadczono, że zarząd gminy w zasadzie zgadza się na zorganizowanie komisi, która wezwol z zarządem zamie się opracowaniem sposobu zaopatrzenia ludności ży-

dowskiej w artykuły niezbędne na święta wielkonoce.

Zgodnie z wnioskiem p. Neumana, uchwalono nowoład do życia Ra e Onekucza przy schr n s'u dla umiarkowanych chorób i pole on kuratorowi tero za r'adu, p L ndemu, przedstawić listę zarozzonych osób.

Teatr Polski.

W nadchodzącą sobotę, dn. 5 stycznia, Teatr Polski daje po raz pierwszy tragedję Gutzkova p. t. „Urlej Akosta“ pod reżyserją Wacława Nowakowskiego, który też w sztuce tej odegra rolę tytułową.

REPERTUAR.

Środa, dn. 2 stycznia o godz. 7 i pół w. „Na szwedzi“.

Czwartek, dn. 3 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. „Szarzy i miodzi“.

Piątek, dn. 4-go stycznia przedstawienia z nowodu generalnej próby „Urlej Akosty“ nie będzie.

Sobota, dn. 5 stycznia o godz. 3 po poł. na cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa“. — Wieczorem o godz. 7 i pół premiera „Urlej Akosta“.

Niedziela, dn. 6 stycznia o godz. 3 po poł. na cenach normal. „Dwaj malcy“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Urlej Akosta“.

Występy operetki.

Jutro w teatrze „Scala“ rozpoczynają się występy pościnie operetki polskiej pod dyr. H. Czarnieckiego, a przy udziale baletu warszawskiego i pełnej orkiestry 100-go c. i k. krakowskiego pułku piechoty pod kierown. J. Lasockiego. Dane będą w porządku kolejnym następujące operetki: „Królowa kinematografu“, „Księżniczka czarodasza“, „Polska krew“, „Dokoła miłości“ i „Baron Kimmel“. Wobec tego, że już od czterech lat w mieście naszym nie gościła żadna operetka, zainteresowanie się publiczności zapowiedzianymi przedstawieniami jest bardzo wielkie. Bilety sprzedaje kasa teatru „Scala“.

Zabawy Sylwestrowe.

Tegoroczny wieczór Sylwestrowy przeszedł w mieście naszym w nastroju niezwykle ożywionym. Przyczynił się może do tego zapowiedzi szybkiego zakończenia wojny, które dodają ludziom otuchy; oraz budzą pragnienie i chęć zabawy i wesołości. Wszystkie restauracje i kawiarnie były przepelnione. Wszędzie grała muzyka. Słychać było śmiech, weselsze głosy, śpiewy, a gdzieś tam nawet strzelające korki z butelek szampa. Najwięcej jednak ludzi zgromadziły — Teatr Polski, występujący z specjalnym programem ucieśnianym, oraz Sala Koncertowa, w której odbyła się wielka zabawa Sylwestrowa, urządzona staraniem trzech zawodowych zrzeszeń artystycznych łódzkich — Towarz. literatów i dziennikarzy, Łódzka Orkiestra Symfoniczna, oraz Zrzeszenie artystów-malarzy. Sala koncertowa przedstawiała też wyjątkowy widok; ściany jej, oraz mury foyer pokryte były niezliczonymi plakatami przygotowanymi przez

młodych malarzy miejscowych. Dekoracje i zmaleni różnobarwnych wstęg papierowych zwisały ze stron wszystkich. Publiczność przybyła niezwykle tłumnie. Wszystkie stoliki, krzesła i miejsca stojące były doszczętnie zajęte. Przybyło do sali przeszło 1500 osób. W części koncertowo-kabaretowej wieczoru brali udział — pp. Olga Orleńska, primadonna operetki warszawskiej, której każda piosenka wywoływała huragan oklasków, zmuszający artystkę do bisów; Benedykt Hertz, reżyser, tujący z werwą swe świetne bajki i satyry; Kulesza i Sznarowska, wykonali z wielkim powodzeniem szereg tańców Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Bronisława Szalca; oraz artyści Teatru Polskiego — Wierzejska, Trzywdara, Tartakowicz i Łabędzi. Publiczność bawiła się sama tak dobrze, iż część programu zginęła wśród zgiełku śmiechów, rozmów i wesela. Wielkiem powodzeniem cieszyły się prezentowane publiczności karykatury, objaśniane krótkimi wierszykami. Konferencierem, walczącym z balasem panującym na sali, był p. Wacław Nowakowski, art. Teatru Polskiego. Program — jednodniówka, wydana staraniem Tow. liter. i dziennikarzy, a zawierająca szereg prac literackich, miała wielkie wzięcie. Confetti i serpentyi bezustannie zasypywały salę, tworząc w końcu różnobarwny miękki kobierzec na podłodze. Restauracja i cukiernia, prowadzona przez właściciela „Tivoli“, również nie mogła się uskarżać na brak apetytu i... pieniędzy wśród zebranych. W rezultacie zaś — publiczność spędziła kilka godzin wśród wesołej zabawy, urozmaiconej pierwszorzędnyimi popisami estradowymi, organizującą zaś zabawę towaryżstwa wyniosły z niej dochód nienajgorszy. A oto, wszak szło głównie zarówno jednym, jak i drugim.

Teatr Polski na wieczór Sylwestrowy wystąpił z przedstawieniem składanem. Były w nim jednoaktki, kuplety, monolog i t. p., a wszystko to nosiło charakter kabaretowy. Program zawierał: „Im dalej w las“, dramat „skoncentrowany“ Awerczenki; „Próba generalna“, scenę Wroczyńskiego w 1 odsłonie; „Romeo i Julja“, parodię pióra Trzywdara; „Potęgę losu“, sketch opracowany przez J. Tuwima podług noweli Awerczenki. Pożatem zaś p. Tartakowicz „mówił“ piosenkę „Czarna gielda“ (do muzyki F. Halperna), oraz zupełnie niepotrzebnie popisował się płaskim i niemal całkowicie po rosyjsku napisanym „monologiem bolszewika“. Pan Staszewski z uczuciem wypowiedział „Felkę“ Toma. W jednoaktówkach grali z powodzeniem zupełnym pp. Nowakowski, Sachnowska, Arkawinowa, Sokolska, Frączkowski, Burki, Tądwin, Tartakowicz i inni. W parodji Trzywdara wystąpili — autor i p. Wierzejska, oraz mazy Cegielka, grający rolę ojca Julji.

Pożatem niemal we wszystkich stowarzyszeniach odbyły się również wieczory sylwestrowe z popisami amatorskimi. Tam, jak również i w zamkniętych gronach towarzyskich, bawiono się do samego rana.

Spodnie irakowe.

(s anegdot sylwestrowych).

Świetnie zapowiadał się bal Sylwestrowy w Gapskiej Woli. W okolicznych dworach używano się doń już od października i wiele spodziewano się odeń, zwłaszcza nieletnie i doletnie niewiasty wróżyły sobie znaczne sukcesy.

Na bal ten uzyskał zaproszenie między innymi pan Eugeniusz Filipkiewicz, urzędnik banku w Warszawie. Młodzieniec ten niezbyt poprawda palił się do tego balu szlagońskiego. Jako człowiek subtelny i delikatny, nie swojo czuł się on w atmosferze ludzi „wsio-wych“. Razła go tężyzna i rozbukanie szlachty, jej kordjalność, bycze karki i mocne łapy w uścisłkach. Sam Filipkiewicz wywoził się ze sfer ziemiańskich, ale przełancowany na bruk stolicy, wyszł się już w drugim pokoleniu manier „szerezo - naturalnych“, stał się subtelny, inteligentny i waltym młodzieńcem.

Na bal jednak musiał pojechać. Narzeczona jego, córka sąsiadów przesiadała z Gapskiej Woli, panna Pyzikowska z Pyzik, kategorycznie mu to nakazała.

Jak mus — to mus. Filipkiewicz postanowił sobie godnie wystąpić, by zaimponować wsi. W tym celu zamówił u swego krawca nowy garnitur irakowy. Mimo, że zamówienie przyszło późno, krawiec podjął się je wykonać, obiecując dostarczyć ó garnitur wprost na dworzec kolejowy, co też zostało wykonane.

Przybywszy do Pyzik w przeddzień balu wieczorem, Filipkiewicz jał przymierzać garnitur — i zmartwiał ze zgrozy. Krawiec omyleł się widocznie i do fraka, który leżał, jak gładki, dołączył spodnie, które były o cztery centymetry za długie. Rozpaczył Filipkiewicza

była bez granic. Do miąsa około pięciu mil, przylem zawieja śnieżna, a wreszcie szabas, który stanowił bodaj jeszcze większą kłeskę, niż odległość i śnieżyca.

W takich warunkach mogą opaść ręce nawet najdzielniejszemu, a Filipkiewicz do takich nie należał.

W tem ciężkiem strapieniu zwrócił się nasz nieborak do swej narzeczonej, panny — jak się rzekło — Pyzikowskiej. Wyłożywszy swą niedolę w słowach jaknajbardziej oglednych i delikatnych, ile że chodziło o przedmiot tak drażliwy, jak spodnie, Filipkiewicz wreszcie po tysiącu omówień i zastrzeżeń, prosił pannę o skrócenie nogawki.

Panna Pyzikowska nie nie odpowiedziała narzeczonemu. Spojrzała tylko jak obrażona królowa i wyszła. A w swoim pokoiku osunęła się na kozetkę i — zapłakała. Spodnie, nogawki; ah, taki afront nigdy jej jeszcze nie spotkał jak żyje 18 lat.

Tonać we łzach zastała matka. Zaczna matrona sercem matrynym odczuła powagę obelgi i udala się wprost do Filipkiewicza.

Znalazła go w saloniku, pogrążonego w bezdennej rozpaczy. Na poręczu fotelu wisiały nieczyste spodnie, a obok siedział nasz warszawiak, wsparłszy głowę na dloniach.

Matrona wypowiedziała pod jego adresem kilka uwag o niewłaściwości zachowania i nieprzystojnej propozycji pod adresem młodego dziewczęcia.

— Gdyby ta część odzieży pańskiej, której nazwy nie chce wymieniać, była nie o cztery centymetry, ale o włosie zadługa, to jeszcze nie upoważnia pana i t. d.

Zdruczotyły tym momentem Filipkiewicz pocałował matronę w rękę i wyszedł zamył na cieło i ducha.

Noć Sylwestrowa na wsi jest kładzynie piękna. W tym czasie mniej więcej wypadła pięknie księżyc, przy której śnieg wydaje się

bliższym, niż jest w rzeczywistości. A i zadymka ma swój urok, gdy się ją ogląda przez podkójne szyby z dobrze opalonego pokoju. Taki przynajmniej jest poglad warszawiaków.

Nie dźwignęć, że w oknie pokoju Filipkiewicza światło nie gasło przez noc całą.

Co dziwniejszego jednak to fakt, że światło nie gasło również w pokoiku panny Pyzikowskiej. Dźwięczny długi ronilo ży upokorzenia. Plakało aż do chwili, gdy spojrzawszy w lustro, dostrzegła, iż niebieskie jej oczęta zlekka opuchły. Wówczas uznała, że płacz jest szkodliwy i poniechała go. Z uspokojeniem przyszła refleksja.

Człstaniec pan Genio nie miał złych intencji. Odezwanie jego było niewierumne — to prawda — zarazem jednak tłumaczy go ciężkie zmartwienie. Po jakimś czasie panna Pyzikowska zaczęła go w duchu usprawiedliwiać, a następnie wchodził w jego pokolenie, które uznała za ciężkie. Biedak pewnie martwił się teraz niewymownie. Dźwięczni sciśnęła się serduszko i postanowiła go pocieszyć. Zapukała do jego pokoju, powie mu dobre słowo...

Przechodząc przez salon, natknęła się na zawieszony na poręczu przedmiot, który stał się kamieniem obrazy. I w tym momencie w poczętej głowie zaświtała myśl.

— A gdyby... jednak...

Sekunda wahańia. Dźwięczną rozgląda się na wszystkie strony i delikatnie ujmując nieznacznie „jedynastki“. Rumieni się, odwraca głowę i cicho na paluszkach sunie ku swemu pokoikowi. Jest piękna w tej chwili, sama to czuje.

Powiedział: cztery centymetry... Nożycy. — Igiła z czarną nitką. — Parę minut i... gotowe.

Panna Pyzikowska, skradając się cicho, odnosi spodnie do salonu i zawieszę na poręczu przedmiotu. Jest dumna z siebie. Spędziła doży w

czynek i poświęciła się. Gasi światło i zasypia.

Dziedziczka Pyzikowska ledwie się zdrzemnęła, miała przykry sen. Śniło jej się, że na balu w Gapskiej Woli kipiono z niej i jej przyszłego zięcia, który miał spodnie bajkowej długości. Siedział nieborak na podłodze i plakał. Nogawki jego spodni pokryły posadzkę. Teżące pary zawadzały się o nie i padały, zloręcząc intruzowi i jego niedoszłym śniściom...

Pani Pyzikowska obudziła się, srodze zgnębiona. Sen uznała za palec Boży, wskazówkę z nieba.

Ubrała się szybko, pobiegła do salonu, otmierzyła cztery centymetry, przyczem zauważyła, że robota warszawska jest partacka. Zaszyla rzetelnie i poszła spać. Tym razem już nie jej się nie śniło...

A Filipkiewicz nie spał. Zadymka tukała się o szyby pokoiku, a on miał wrażenie, że bije go ktoś po głowie, pastwiąc się nad nim. — Jesteś skompromiowany! Skompromiowany!

Wreszcie uslygawszy rano ruch na podwórzu wstał, by się poradzić kogoś, do z swym kłopotem poradz.

Trąfil na klucznice, która kłopot jego wzięła. Zna się ona doskonale na krzewiectwie i spodnie skróciła potrafi.

Filipkiewicz wyjaśnił jej, że należy obciąć kawałek długości dwu zapalek, powiedział, że spodnie leżą w salonie i radził wiece z siebie, ułożył się do snu.

Klucznica wzięła się zaraz do roboty.

Filipkiewicz na balu w Gapskiej Woli nie był z panna Pyzikowską ale nie ożenił.

Jednym słowem, Sylwester tegoroczny, jakkolwiek po wojennemu, obchodzony był jednak w Łodzi naogół wesoło, żywo i beztrudno. A zaś pragnienie każdego stanowiła myśl, by był to już ostatni w wojnie obecnej Sylwester.

Z sali koncertowej.

Koncerty popularne, poprzedzone objaśnieniem, podane w formie przystępnej, mogą wywrzeć wpływ i położyć podwaliny pod estetyczne wykształcenie ogółu. Są one niejako wstępem do przeprowadzenia reformy w obrębie naszego życia koncertowego i powinny znaleźć sympatyczny oddźwięk wśród publiczności szerszej, która, jak dotąd jest zbyt oporną w uczeszczeniu. Zwiększając się stopniowo zainteresowanie stwierdza jednak, że te niedzielne koncerty wyrobiją sobie z czasem prawo obywatelstwa, na jakie zasługują.

Ostatni koncert popularny był poświęcony solistom w osobach pp. Żelazo (skrzypce) Hilszera (fagot) i Skowrońskiego (trąbka) którzy zaznajomili słuchaczy osobiście z poszczególnym charakterem instrumentów, grających tak ważną rolę

w zespole symfonicznym, a zwłaszcza fagotu, tego miłego figlarza w orkiestrze, którego przeważna część publiczności nie zna nawet „Z widzenia“.

Koncert poprzedzony był konferencją literacką na temat „U źródeł muzyki“ p. Juliana Tuwima, który zastrzegł się na wstępie, że nie jest muzykiem, a dlatego to, co powie, należy uważać jako impresje przeciętnego słuchacza. Kwestja istoty muzyki i źródła jej piękna, zdaniem prelegenta, należy do rzędu tych zagadnień, które na świecie tylko śmierć ostatecznie rozwiązuje. Śmiercią dla muzyki byłaby chwila rozwiązania zagadki jej bytu, a życiem jest jej tajemniczo i nieuchwytny czar. Mówić o niej można albo suchymi terminami, albo poetycznymi fikcjami, ponieważ muzyka w naturze wzoru nie ma i żadnej pojęciowej treści nie posiada. Jej królestwo istotnie „nie jest z tego świata“. Wszystkie pełne fantazji opisy, usiłujące muzykę scharakteryzować, są po większej części błędne. Muzyka jest silniejszą, niż mowa, i działa szybciej i intensywniej na nasze nerwy. Skojarzenie słyszanych dźwięków z duchowym nastrojem jest koniecznym warunkiem słuchania, a przejęcie się światem tonów, zbożne wsłuchiwanie się w muzykę duszy pogłębia nasze odczucie do niepoznania.

Tak szczerze i tak pięknie może się zapatrywać na muzykę, tę nieodrodną sióstrzycę poezji tylko jednostka, posiadająca duszę poetyczną. A dlatego odczyt p. Tuwima był impresją nie przeciętnego słuchacza — więc nie popularny. Przytoczone przez prelegenta sorkalesowe „Wiem, że nie nie wie“ w zastosowaniu do muzyki, udzieliło się słuchaczom, a za wypowiedzianą barwnie i pięknym językiem wiązanek własnych myśli i impresji publiczność nagrodziła p. Juliana Tuwima huczynnym oklaskiem.

Orkiestra po towarzyszeniem do solowych numerów wykonała pod dyr. Bronisława Szulca szereg popularnych utworów, z których cęfnbachowska uwertura do „Orleńskiego w piekła“ i fragmenty z „Widm“ Moniuszki zasługują na wyróżnienie.

F. Hal.

Nieszczęśliwa wypadki w 1917 r.

Rok ubiegły, jak i lata poprzednie, również bogaty był w różne rodzaje nieszczęśliwych wypadków, notowanych przez Policję i Straż Miejską. Wypadki te różniły się od wypadków poprzedzonych tem, że podczas gdy dawniej większość stanowią wypadki przy pracy w fabrykach, napady na złodziei w stanie objawnym, porwania przy wypadkach rabunkowych i t. p.

w roku ubiegłym większość wypadków stanowiły omdlenia, unadki i t. p.

Dla charakterystyki warto zaznaczyć, że z każdym rokiem wojny, zwłaszcza zaś z powodu stopniowego zmniejszenia się ruchu fabrycznego, liczba wypadków ulega stalej redukcji. I tak, podczas gdy w roku 1915 notowano 3168 wypadków, w roku 1916 liczba ich wynosiła tylko 1607.

W roku ubiegłym zanotowano wypadków w styczniu 145, lutym 144, marcu 123, kwietniu 116, maju 177, czerwcu 171, lipcu 190, sierpniu 110, wrześniu 67, październiku 123, listopadzie 100, grudniu 116. Razem 1,869.

W znacznej liczbie wypadków poszkodowanych oddawano do miejskiej zbiorni dla chorujących bezdomnych, utworzonej przez magistrat w roku 1916 przy ul. Dzielnej № 72. Liczba chorujących oddawanych do zbiorni z ul. Czerwnej, wynosiła około 480. Chorzy ci, po udzieleniu im pierwszej pomocy, przebywali w zbiorni do chwili wyzdrowienia im miesiąc w szpitalach, lub do czasu poprawienia się ich zdrowia. Z ogólnej liczby przewiezionych do zbiorni chorujących w przeciągu roku zmarło przed odstawaniem do szpitali z górą 80 osób, przeważnie starców.

Pożarów większych, jakie miały miejsce w czasach przedwojennych, również w fabrykach, w roku ubiegłym prawie że nie było. Odstąpiły tuższej straży ogniowej wzwano w roku ubiegłym jedynie do mniejszych pożarów, wliczając przytem większe pożary zamieszkałych, jak w Rzewnie i kilku wsiach okolicznych.

Przewożonych chorujących do szpitali w porównaniu z 1916 r. był w roku ubiegłym znacznie mniejszy.

OGŁOSZENIE.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy, Wydział Handlowy w Łodzi, na zarządzenie Roberta Resigera, współwłaściciela firmy „Resiger i Müller“ w Łodzi, wyrokiem z dnia 28 grudnia 1917 r. postanowił:

uznać firmę „Resiger i Müller“ w osobach jej właścicieli Roberta Resigera i Stanisława Müllera upadłą z odniesieniem terminu otwarcia upadłości w tym położeniu sprawy do dnia 3 grudnia 1917 r. nakazując oddanie Roberta Resigera i Stanisława Müllera pod dozór policyjny, i mianować sędzią komisarzem tej upadłości Sędziego Handlowego Włodzimierza Hołdyńskiego, a kuratorem p. adw. przys. Alfreda Vogla, nakazując kuratorowi podać ten wyrok do publicznej wiadomości i opieczętować miemie upadłej firmy i jej właścicieli wszędzie, gdzieby się takowe znajdowało, wreszcie opatrzyć ten wyrok rygiorem natychmiastowego wykonania.

Łódź, dnia 29 grudnia 1917 roku.

Za zgodność świadoczy kurator masy:

Alfred Vogel, p. adw. przys.

Kurator masy upadłości firmy „Resiger i Müller“ w Łodzi, niniejszym podaje do wiadomości, że Sędzia Komisarz z mocy art. 476 i 477 Kodeksu Handlowego zwrócił wierzycieli tejże masy, aby w dniu 10 stycznia 1918 r. o godz. 11 ej rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym, Wydziale Handlowym w Łodzi, przy ul. Pańskiej № 115, pokój № 23, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź, dnia 29 grudnia 1917 r.

Kurator masy: Alfred Vogel, p. adw. przys.

Zarząd Stow. Polskich Kup. i Przemysł. Chrześcijańskich w Łodzi.

podaje do wiadomości, że z dniem 7 stycznia 1918 roku otwiera Szkołę Handlowo-Niedzielną Wieczorową dla praktykantów, pracujących w Przemysle i Handlu

Udziela informacji i przyjmuje zapisy kancelaria Stowarzyszenia (Aleja Kościuszkii Nr. 11, II piętro), do dnia 7 stycznia 1918 r., a dziennie przez niedziel i święta od godz. 7 do 8 ej wiecz.

II-ie Polskie 8-kl. Gimnazjum Filologiczne w Łodzi, Płacowa 13.

Egzamina po Nowym Roku rozpoczyna się dnia 10-go stycznia. Miesiąca wolne w klasach wstępnej, pierwszej, drugiej, czwartej i piątej.

Kancelaria otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do 1-iej pop.

10101—3—1

Dyrektor W. Dawison.

Opłnienia drobne.

II-IALI KI Mebli olbrzymi wybór w wycie różnych, stołowe, apialne, alony, biurka, biblioteki, szafy, łomany, łóżka metalowe, krzesła, ławki. Wobec następującej sprze- taje po cenach własnych i niżej. **Magazyn Mebli Władysława Kozłowskiego**, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętrowy front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 11-6. 10102—1—0

H. A. W. Kompis iac uczęszcza matematyki i. ciny. Ojstata miesięczna 15 Mk. Od 11 do 1 o 6 do 7 w. Dz. elna 50, سورعكنا oicyzna, 1-sze piętro, m. 27. 10214—6—4

Akuszerka

Drzymata przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 9159—1—8

B. Meble sprzedaje po cenach kosztu. ul. Czerw. 23, St. I. imie. 8778—11-9

in. e. gantna w domu, znajdująca do- brze s. e. e. poszu- kuje p. usady na wyjazd. Za catna № 4, m. 1. 10261—1-1

Meblo z trzech pokojów sprzedam tanio. Ofrowna 9, m. 14. 10105—3-2

Wojty czołowa dla usokojar- lena a się w języku pol- skim, poszukuje nauczycielki (tyl- ko) polszczyzny lub polsz. Czasowe oferty w administracji „Gazety“ o. I B. 10104—1-1

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Pierwszy raz w Łodzi.

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Joanna Petersen

słynna artystka szwedzka

we wspaniałym 4-aktowym romansie ze złotej serji „NORDISK“ na tle życia arystokracji p. t.

„Księżniczka Tea“

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

i inne nowości.

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA“

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 85.

oraz filje i kantory:

w Bedzinie, w Częstochowie, w Głogonowie, w Garwolinie, w Kellszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łonży, w Łowiczu, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Płocku, w Siadłach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKA“

„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie“ i „Głoska Kujawskiego“ we Włocławku.

Akuszerka

K. Pipikowa z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 52 lat, przyjmuje od 9 rano. Łódź, Piotrkowska 132 w podw. wejście na lewo. II p. na prawo. Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 9-17—10-0

Najtańsze źródło!

Różne rodzaje towarów jak: różne barchany, flanely, ca- i oraz różne sukna na koryzuchy i ubrania uczelniane, drap, kor- ty, szewioty, bostony, modne to- wary na bluzki, suknie i inne towarzy. **Dzielnaj 34, m. 14.** poprzeczna ołc. I piętro. 10046—4-4

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przym. od 10-1 i od 4-7

Piotrkowska 17. 7:77—1

Znany

krakied dams. wyko- Piotrkowska 17, wyko- wa podług ostatniej mo- ciach najszczyt Kortumy o. Mk 25.— nala 12— sukne 4.— Roboty futrzane Fasony nabo- rowe na zamówienie. Obietnik wykonywam w przeciągu 21 gdn. 10109—3-7

Zigitał

naszorst ni enelicki, wy- dany w gm. Nowosola, na imie Józefa Walskiego.

Dział ekonomiczny.

Zycie ekonomiczne w roku 1917.

Gdy rzucimy okiem na rok ubiegły pod względem gospodarczym, to z przykrością musimy skonstatować naszą bezbrzeżną niezadarność, która jest wynikiem, również bezgranicznej gadalności i, mimowoli, musimy powiedzieć o sobie, iż jesteśmy narodem niewiedzącym, który całą energję swoją wyśla na fantastyczne iluzje, na niezliczone projekty, ubierając je w gwiazdy frazesów patriotycznych i społecznych. Męski czyn, twarzą, trzeźwość i celowość jest dla nas, szczególnie w prowadzeniach, podlegających przez lat sto niewoli i samowoli caratu rosyjskiego, czemś nieuchwytnym i dalekim. Do czynu musimy się wychować, jeżeli nie chcemy pozwolić, by nas wychowywano, prowadząc, jak niemowle, dla ukrytych celów.

Gadalność, to forma, uzmysławiająca cały wysiłek osłabionej energii, zadawalniana się tylko trawieniem problemów i planów gospodarzo - społecznych, a na ich wykonanie już sił nie starczy... Na takim koniu iluzyjnej ruchliwości społecznej, przynoszącej teraźniemu fałszywe licznym pracy, wydoskonali się system kolejeri i kibik, wysuwający na czoło najwięcej gadalności jednostki, którym nadaje się stylizację czynu, zamiast — przegrzana niemocy. Oni chcieliby, lecz nie mogą. Nie mogą sprostać celom przez siebie samych postawionym, brak im siły, ale za to pozostaje przebiegłość, pomagająca przynajmniej do dopięcia osobistych celów i ambicji, do otrzymania licznych synekur aż do ministerjalnych foteli włącznie.

Nie poruszamy tutaj bynajmniej sprawy politycznej, lecz tylko gospodarczej, a te sprawy ciągle wysuwają jedne i te same osobistości, nigdy nienasycone, to same środowiska, wzajemnej adoracji, czy w komunie miejskiej, czy w finansach, handlu, przemyśle, lub innych terenach ekonomiczno - społecznych. Wolna droga dla zdolnych nie istnieje u nas, bo jest zagrodzona wysoko splecionymi śmieciami własnego interesu i złej woli. Prowodyrowie kolejeri i kibik otaczają się też tylko takimi „przyjaciółkami”, którzy nie posiadają żadnej myśli przewodniej, ani krytycznej i żadnej woli własnej. Tworzą też tacy osobnicy wygodne parawanę społecznego wysiłku, a za to nagradzani są tytułami radców i prezesów, lub zyskownymi interesami i posadami.

Na tle naszej gadalności odbywały się w roku ubiegłym liczne zjazdy o celach ekonomicznych: ziemie, właścicieli nieruchomości, drobnego kredytu, przemysłowców budowlanych, towarzystw kredytowych, związków miast, stowarzyszeń spożywczych i t. d. i t. d. Sumiennie zdawaliśmy sprawę z tych ruchliwych objawów myśli społecznej, ubranych w filozoficzne referaty, projekty i dobre chęci, by skonstatować, iż istnieją cele zamierzane, lecz niema sił do ich wykonania. Co przyniosły te wszystkie zjazdy konkretnie, oprócz kroci pudów zadrudowanej i zapisanej bibuły? Niewiele! Nie powstała ani jedna instytucja szerszego społecznego znaczenia, t. j. rzetelnej twórczej pomocy dla bezradnej i nie zarabiającej ludności lub chociażby dla wydobycia pojedynczych kół zawodowych z apatii. Ludzi - niewolników, jakimi my jesteśmy, poznać można po tem, iż chętnie bawią się, zapominając zupełnie o niedoli i własnej i społeczeństwa. Bawią się mowami i projektami i... bankietami już wtedy, gdy samą myśl czynu w swej fantazji za czyn uważają.

Przybyła nam w r. 1917 instytucja emisyjna pod nazwą „Polskiej Kasy Pożyczkowej” — nie przez nas jednak stworzona, chociaż mówiliśmy w naszym piśmie przez cały rok 1916 o potrzebie banku emisyjnego. Nie dorosiliśmy do czynu i nawet w tak ważnej sprawie grały ambicje i interesy osobiste prowodyrów finansowych pierwszą rolę. Polska Kasa Pożyczkowa spełnia też zadanie w zakresie wskazanym jej przez władzę okupacyjną i, trzeba przyznać, że pomimo utrudnień uiała wprowadzić w obieg markę polską i nietylko zapewnić jej zaufanie ludności, ale i odstąpić walutę rublową, na przekór balwochwalczemu dla niej kulkiwi. Gdyby nie było tego kultu i sfery finansowe umiały i chciały sprawę zdevaluowanego rubla na właściwym miejscu i we właściwym czasie postawić, to społeczeństwo nasze nie traciłoby obecnie na zatrzymanych u siebie rublach, których cyfra do wielu dziesiątków milionów dochodzi.

Wina w tem banków, niezależnych z sobą w żaden związek, nieorientujących się, nieufnych i stojących od początku wojny ciele pod znakiem likwidacji. Kurczą się, jak bezsilni starcy, oczekując jakiegoś cudu. A jednak pomimo likwidacyjnego wycieńczenia niektórych (nie wszystkich), a o każdym z banków bardzo szczegółowo i wielokrotnie pisaliśmy, mają te instytucje dużo sił żywych, które leżą jeszcze w podświadomości kierowników, w dyletanckiej nieumiejętności, wyznaczaniu dróg i wyzyskaniu środków. Czekają! I gdy na całym świecie, w Rosji nawet i Rumunii, we Francji i Belgii, nie mówię już o Niemczech i Austro - Węgrach, banki stanęły na wysokości społecznego i finansowego zadania, przyniosły swoim krajom pożytek, a o-

bie duże zyski, u nas, nasze — tak zwane — banki śpią, nie budząc się do żadnej akcji wspólnej chociażby na polu aprowizacji. Nie rozszerzamy się więcej nad tą, tak znaną kwestją, która ma poza swoim żalobnym rydwaniem liczne ofiary niezadarności bankowej nietylko z liczby wydalonych bankowców, ale i klientów, wyrwanych z normalnych warunków i stosunków finansowych i akcjonariuszów, pozabawionych dywidend od lat kilku, tracących na zmniejszonych wartościach akcyjnych bankowych. Jest to tylko jaskrawy dowód naszej niezadarności i tej swoistej polityki bankowej, która pałczy bez smutku na zgłodniałego swego pracownika, a ustępującemu dyrektorowi o krociowym, jeżeli nie milionowym majątku, wypłaca 15 tysięczną roczną dywidendę emeryturę, rozumie się za zasługi, których we właściwym czasie nie omieszkał oświetlić.

Pomimo bezczynnej niezadarności naszych instytucji finansowych przybyło na bruku warszawskim trochę nowych instytucji, z których dwie, Bank Ziemiański i Bank Kredytowy mają jako stempel narodzin rok 1916, ale rozwój i wzrost zawdzięczają rokowi ubiegłemu. Przedewszystkiem Bank Ziemiański, utworzony sumptem Tow. Kred. Ziemiańskiego i o zakresie działalności kredytowej krótkoterminowej, dla ziemian. Bank ten rozwija się pomyslnie i wydaje obligacje, zabezpieczone hipotecznymi. Wogóle Cen. Tow. rolnicze i Związek ziemian, są u nas jedynymi prawie instytucjami, które wykazują mało frazeologii i obietnic, a coraz więcej rzeczywistych czynów. Wszak Związek rewizyjny przy C. T. R. mógłby być częścią „Banku Ludowego”, gdyż umiałby złączyć wszystkie rolnicze kasy i stowarzyszenia kredytowe, co było zrobione w czasie szybkim i bez wielkich mów i bez udziału Banku Tow. Spółdzielczych, który dla dobra spółek kredytowych dotąd ani jako patron ani jako twórca nie nie zrobił. Zagrożony na tyłach, dumny ze swego gmachu i krasomówstwa dr. Rządu, wierny prztem endeckiej orientacji, musiał Bank Tow. Spółdzielczych szukać oporu i znalazł wspaniałą pomoc przez sprowadzenie z Poznania i umieszczenie... obok siebie „Banku Spółek Zarobkowych”. Poważna ta instytucja o wielomilionowych dyspozycyjnych wkladach przyszła do nas niedawno i nie możemy jeszcze określić charakteru jej działalności, która może być owocna dla naszych stosunków. Szkoda tylko, że bank, który świetnie skupił w sobie interesy banków ludowych w Poznaniu, skrepił się, stawiając siebie pod egidą Banku Tow. Spółdzielczych, instytucji dotąd nie umiejającej stanąć na wysokości tego zadania, do jakiego została powołana, pozując na coś, czem nie jest ani w swem kierownictwie ani w nikłej fachowości swych członków Rady, którym nie pomoże nawet mieszczyzna „Sila”, nie dająca żadnej siły intelektualnej ani w rozumowaniach, a jako profesorów artykułach dyrektora banku ani w licznych przedrukach bieżących wiadomości z „Kurjera Warszawskiego”.

„Bank Kredytowy” z początku wegetował, obecnie rozwija się, poparty kapitałami poznańskimi i udziałem w zarządzie obywateli stamtąd. Oto, co znaczy ład, porządek, oszczędność i celowość w zamiarach gospodarczych. Warszawa, pełna rzekomo banków o znaczeniu światowym, nie znajduje we własnych „kramikach dyskonta i wekslarstwa” odpowiedniej finansowej podpory i zwraca się do siostrzanej małej prowincji o pomoc, do prowincji, której banki, poza nią, prawie są niezane...

Nowopowstały w r. 1917 „Bank właścicieli nieruchomości”, na zasadach wzajemnych stworzony, nie wiele jeszcze zrobił, a nawet zaraz z początku skurczył swoją działalność, zmieniając lokal. I tam, podobno, mają być zainteresowane kapitały poznańskie... a wtedy ruszy się praca. Powołano też do życia „Stowarzyszenie właścicieli sum hipotecznych” o dużym zakresie działania, lecz dotąd to działanie jest nikłe. Szeroki giest jest tylko u nas w projektach, a nie w ich wykonaniu.

Przydałby się u nas wielki bank akcyjny, oddający wpływ kibik i kolejeri, od polityki wysoko - dywidendowej i fantastycznych form przewartościowanego uprzywilejowanego kredytu. Taki bank stanąłby, złączony z towarzystwem rewizyjnym, a działający ze świadomym twórczym celem rozwoju życia ekonomicznego kraju. Pod ożywczym ciepłem tego przyszłego słońca odżyją i nasze banki, które z manowców dotychczasowych swego „zasłużonego” dla wybrańców bytu przejdą na praktyczno - społeczną drogę działalności, takiej, jaką uprawiają banki całego świata cywilizowanego, takiej, jaką wskazał nasz obecny minister skarbu dr. J. K. Stecowski, skupiając Zagłobie krakowskie z ręk obywateli.

Nie mamy w tej chwili pojęcia, co będzie z naszymi wszystkimi prawie licznymi wzajemnymi kredytami i towarzystwami pożyczkowymi - oszczędnościowymi (szczególnie w Warszawie). Wszędzie tam, z małymi bardzo wyjątkami, wkłady są rozproszone w ręce nieliczne, trzeciordne, zupełnie obecnie niewypracowane, rezerwy niema, a kapitał obywateli zupełnie niewykorzystany na pokrycie strat. Tu spróbujmy pomoc finansową przyszłego państwa polskiego jest wskazana, przy stowarzyszeniu likwidacji dotychczasowych form i ustaw... Kilka z tych koncepcji w kredytowych poddał się pod nacisk kibik po ciele, lub głównie, likwidacji rezerwy — zupełnie jest bezczynna, nie mając żadnych wpływów i nie mogąc blednieć, którzy im swą oszczędność zawierzyli wplatać. Przyznać trzeba, iż nastąpią sta-

sunkowo stoją te towarzystwa, które kupowały domy, bo mają przynajmniej konkretne wartości do sfinansowania i wypłacenia w dużym stosunku swoim depozytariuszom.

Czyż mamy mówić o prawie zupełnie zanikłym u nas przemysle, zniszczonym przez ewakuację do Rosji, przez rekwizycje metali, maszyn i surowców? Odżyje ów przemysł, zapewne, po wojnie, gdy siły materialne i twórcze, które mu zostały odjęte, nietylko przywrócone zostaną, ale gdy będzie umiał ów przemysł, zastosować się do zmienionych warunków, koniunktur i czynków i gdy znajdzie odpowiednie źródła specjalnego kredytu długoterminowego inwestycyjnego. Co Koło przemysłowców robi — nie wiemy. Stało się ono — jak mówią — seminarjum dla wypracowań teoretyków, piszą się tam dysertacje i monografie, ale nie dotąd konkretnego nie wyszło z tego „Kola” na świat Boży. Dawane są tam poglądy, rady i wskazówki, potrzebne na czas obecny i ta działalność jest niezaprzeczoną zasługą bardzo energicznego dyr. Andrzeja Wierzbickiego. Ale nam chodzi o przyszłość i przygotowanie dla tej przyszłości drogi, jeżeli nie pewnej, to przynajmniej dobrze oświetlonej, by nie wpaść w doły i skarpy. W działalności „Kola” za mało widzimy praktycznych ekonomistów i kupców, a za wiele teorii. Dyrektor Kola przemysłowców nie powinien być jednocześnie i członkiem zarządu rozmaitych towarzystw akcyjnych. Jako członkowi Zarządu Rudzkiego, nie może mu np. Tow. Lilliput i Rau powierzyć swoich interesów i odpowiadać z kłopotów; jako do członka Tow. Żegluga — nie będzie miło doń zwracania tow. Mauryca Fajana, albo jako do dyrektora Warsz. Tow. Ubezpieczeń od ognia, nowe Tow. „Polonia” nie zwróci się doń o poparcie.

Wszędzie, ciż sami ludzie i popierające się... kłótni wzajemnej adoracji.

Gdyśmy już dotknęli ubezpieczeń, nie możemy nie wspomnieć o rozszerzeniu działalności starych, a spowinowaconych z sobą towarzystw ubezpieczeniowych: Warsz. Tow. Ubezpieczeń i „Przezorności”. Pierwsze będzie robiło ubezpieczenia życiowe, transportowe itp. drugie zaś ogólnie. Jakże motywy decydujące grały rolę w tych „zmianach”, trudno określić. Członkowie zarządu w obydwóch towarzystwach są prawie jedne i te same osoby, które nie zdobyły się na reformy wtedy, kiedy u nas z zysków i kapitałów polskich działało i pęczało 13 rosyjskich towarzystw ubezpieczeń i kiedy o finansowanie nowych towarzystw było niezmiernie łatwo... Wtedy o reformach i rozszerzeniu działalności nie myśleliśmy i oferowaliśmy rezerwy ubezpieczeń polskich, bez żalu, na cele długoterminowych kredytów rosyjskich. Z tego źródła Polska nie nie miała, a przydałoby się te kapitały obecnie, gdyby istniały, chociażby dla finansowania obligacji miejskich lub pomocy dla nieruchomości miejskich. Miałby też z czego powstać reklamowany przez pana Oiszowskiego „Bank Miejski”, a w każdym razie pora wielką byłaby na założenie nareszcie prawidłowego „Banku hipotecznego dla innych hipotek” i uwolnienie sum hipotecznych, zakneblowanych wysokimi procentami na hypotekach domów. Można by te pieniądze użyć do osłabionego przemysłu, który bez kapitałów obrotowych znacznych, zamrzeć może.

Bardzo poważnie przedstawia się rozszerzenie w r. 1917 działalności tow. „Snop” — na ubezpieczenia przemysłowe i miejskie jeszcze poważniej stanęło tow. „Polonia” będące w rękach najczęściej cenionych przemysłowców łódzkich i warszawskich z prezesem Wł. Kislańskim na czele. Rozpoczęło też działalność tow. ubezpieczeń od ognia na wzajemności o parcie „Wisła”. Z poznańskiego działa tow. ubez. życiowych „Wesła”.

Handel nasz w r. 1917 stał pod znakiem „paska”, i w kierunku jedynie aprowizacyjnym. Frachty ażebywiste i rachunki fluzyjne na przedmioty codziennego użytku, na artykuły żywnościowe, szły z ręk do rąk z zyskiem, podbijającym coraz wyżej wygórowane ceny. Orga ta spekulacyjna była naszym handlem „normalnym” roku 1917, a w orgi tej brali udział wszyscy, którzy mieli dosyć czelności, a mało sumienia. Wiemy już z szeregu naszych artykułów, jak protegowała „pasek” R. G. O. i jej oddziały powiatowe i składowe. Ostatni z tych artykułów wprost wykazuje niebywały nawet na nasze stosunki nepotyzm i rozkład... Wszystko towarzyszyło czy nie słusznie, niebywałymi stosunkami i warunkami, które są celowo zastraszane. Wyzyskujesz ty, więc wyzyskuje i ja, a całą tę wyprawę po złote runo opłaca coraz biedniejsza ludność swoimi oszczędnościami, rupieciami, wreszcie głodem i śmiercią. W ślad za składowicą R. G. O. poszedł i magistrat ze swoimi sklepami, tow. „Zakup”, fabryką obuwia, umiastowieniem węgla i piekarni. Jakis dziwny chaos, śmierdzący tanie niedobralstwo, niezadarności, lekceważenia i złej woli.

Taki był handel roku 1917. Więcej o nim mówić nie mamy zamiaru. Stowarzyszenie kupców polskich, pod przewodnictwem p. Herzego spalo. Zgromadzenie kupców drzemie sobie. Gięda tworzy spekulację walutową, obniża kursy papierów hipotecznych bezzasadnie i bezradnie i nie dopuszcza sprawozdań gazet na swoje „prywatne” zebrania, o których wydaje rzekomo „urzędowe” edukty. Ale coś o tem. Nasze życie ekonomiczne poszłoby na manowce, prowadzone przez ślepych pastery, bez busoli obowiązku, sumienia i wiedzy, gdyby nie nowe zmiany w budowie państwa polskiego. Może ma-

dziemy w rządzie polskim ludzi silnych, orientujących się w zadaniach i nie prowadzących na pasku przez loterie... paskarzy, wszystkie jedno czy w kapocie lub fraku, czy z tytułem prezesa, czy skłepikarza.

My mamy w Polsce obecnie największe bogactwo narodów, jakiego nie mają ani francuzi, ani anglicy, ani inne narody prowadzące wojnę; mamy bowiem niezdziesiątkowaną ludność, którą należy utrzymać przy zdrowiu i życiu. To jest nasze najwyższe zadanie ekonomiczne, bo sil ludzkich nam trzeba dla odbudowy Polski, dla intensywnej uprawy ziemi i dla podniesienia dobrobytu. Ludność zdolna do pracy i mająca pole do wyłączenia sił fizycznych i umysłowych, to największe bogactwo naszej przyszłości.

Edw. Dufinger.

Austrjackie banki w roku 1917.

Położenie banków polepszyło się znacznie. Prawie wszystkie powiększyły kapitały akcyjne, tak, że nowe zasoby lokowano korzystnie w przedsiębiorstwach finansowych przez dane banki; dzięki temu świeżym kapitałom przedsiębiorstwa, zwykłe w postaci tow. akcyjnych, których lwia część akcyj znajduje się w posiadaniu danych banków, rozdzielały dzięki zasobom uzyskanym z banków wysokie dywidendy; w ten sposób zarabiała znowu banki sprzedając akcje przedsiębiorstw po wyższym kursie, następnie z tego rodzajów zysków same banki powiększały dywidendy, publiczność rochwytała akcje danego banku, który „widzi się” zmuszonym do podwyższenia kapitału akcyjnego i znowu da capo...

Ciekawie przedstawiają się przypuszczalne dywidendy poszczególnych austrjackich banków w porównaniu do dywidend w roku 1916 i 1915.

	1917	1916	1915
(w procentach)			
Anglobank	28-30	24	21
Bankverein	34	32	28
Bedenkreditanstalt	68-70	69	60
Creditanstalt	38	36	32
Depositenbank	40	37	34
Eskomptgesellschaft	48	46	44
Länderbank	32	30	24
Merkur	38	36	28
Verkehrsbank	24	22	18

(e) Kurs rubla w Azji. Według wiadomości „Utro Rossii” kurs rubla uległ w Chinach takiej zmianie, że „Bank Rosyjsko - Azjatycki” wzbrania się przyjmowania rosyjskich banknotów.

(e) Związek moralnych emerytów rozdzielił, tak jak w r. z. 12% dywidendy.

(e) Z niemieckiego przemysłu kinematograficznego. Donosiliśmy już o zamiarze utworzenia w Berlinie nowego towarzystwa kinematograficznego. Nowe to towarzystwo zostało założone w dniu 18 grudnia b. r. pod firmą „Universum-Film A. G.” (Ufa) w Berlinie z kapitałem 25,000,000 marek. Do rady nadzorczej należą: Jerzy Stausz dyrektor „Niemieckiego Banku (Deutsche Bank), ksiądz Donnersmarck, Herbert Gutman dyrektor „Drezdeńskiego Banku” (Dresdner Bank), Karol Bratz (wojenny wydział hurtowego handlu jutu i przedstawiciel lokalni soli potasowych) i wielu innych. Do zarządu wybrano dyrektora Maksymiljana Strausa i Karola Bratza, delegowanych przez radę nadzorczą.

(e) Bilanse węgierskich towarzystw akcyjnych. Ciekawe świadectwo wykonywania koniunktury wojennej da nam parę cyfr zacierpiętych z bilansów węgierskich tow. akcyjnych. Pierwsze węgierskie tow. akc. wyrob. świec stearynowych „Flora” przy kapitale akc. 3,800,000 koron osiągnęło czysty zysk w wysokości 8,476,248 koron (1), przyczem odpisano 400,000 koron na rezerwy, któreby pokryły straty spowodowane niższą cen wyrobów.

(e) Z meksykańskich państwowych finansów. Według wiadomości z Amsterdamu, rząd meksykański oświadczył kategorycznie bankom, że anuluje pożyczki udzielone przez te banki Huercie. Jestto kwestja sumy 46 milionów peset.

(e) Z lipskiego rynku futrzanego. W jednym z niemieckich dzienników fachowych czytamy: „Ceny futer uległy poważnej zmianie, mimo tego publiczność zaprzestała zupełnie zakupów.”

Faktem jest, że w Rosji w czasie wojny nagromadziły się wielkie zapasy najróżnorodniejszych futer, co jednak pewni ludzie (spekulanci) starają się przedstawić w zupełnie innym świetle.

Szalone ceny futer w Petersburgu są spowodowane ogólną stratą wartości rubla.

(e) Przyszły gubernator „Austro - Węgierskiego Banku”. Obecny gubernator „Austro - Węgierskiego Banku” dr. Popowicz usąpił na bawem i jego miejsce zajmie hr. Spangmüller. Dr. Popowicz zostanie mianowany węgierskim ministrem finansów.

(e) Znanie „Tow. akcyj. węgierskiej fabryki kłoci” do gry Ferdynand Platin i Synowie” postanowiło 1,5-milionowy kapitał akcyjny podzielić na 2,6 mil. kłoci.

